

ZOFIA SZÓSTAK

ur. 1922; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, okres powojenny, współczesność, Żydzi, żydowscy sąsiedzi, żydowska dziewczynka

Historia żydowskiej dziewczynki

Mieszkała matka z ojcem i potem wyszła za mąż jedna z córek i tu mieszkała. Oni na razie mieli jedno dziecko, bo to zaraz po ślubie mieszkali, mieli jedno dziecko. Ona miała taki złotniczy sklep, a on handlował na dużą skalę mąką, kaszami i dostawiał w Dęblinie do wojska.

Niemcy go zabrali do Dęblina z synem, ona się uchowała, była w ciąży, akurat nie była w domu, a wszystkich ich zabrali do Dęblina, do obozu. On tam był z synem, tam w obozie ich rozdzielali, dzieci osobno, i to dziecko się do niego tak przytuliło i trzymali się, Niemcy rozrywali, oni nie chcieli się [puścić] i jego od razu zastrzelili, i to dziecko, w pierwszym dniu, jak ich rozdzielali. [Potem] urodziło jej się dziecko, ona zaraz wyjechała do Warszawy. Jakiś czas była z tym dzieckiem, a potem chciała wyjechać za granicę, bo brat jej jeden był w Ameryce, drugi był w Anglii i część rodziny się utrzymało, oni tu przyjeżdżali nawet do Puław. To tacy byli już [dorośli], 20 lat mieli przed wojną, to już jeden i drugi studia zrobili. Oni jakoś wyjechali, od razu powyjeżdżali, przed wojną. [Ten], co w Ameryce – tam się ożenił, wszystko – trzy lata temu miał wypadek samochodowy i zabity. I ona miała jakieś dziecko [już] takie czteroletnie, dziewczynkę, i dowiedziała się, gdzie przedszkole w Warszawie. Poszła tam do tego przedszkola i poprosiła, czy może na moment zostawić dziecko, bo tutaj w następnym domu ma jakąś sprawę do załatwienia. No i tam się zgodzili, ona poszła i więcej do dziecka nie wróciła. I to dziecko zostało adoptowane przez polską rodzinę, było bardzo ładne, takie kręcone włosy, bo przystojni byli rodzice. Oni [długo] nie mieli [dzieci], a potem po dwudziestu latach mieli córkę, tak że ta, co się wychowała, to już była duża i [ta] taka mała. Dali nazwisko, na wysokim stanowisku w Warszawie byli. Ona potem wyjechała [do Izraela], tam wyszła za mąż, przyjechała tutaj i zaczęła się starać odszukać to przedszkole, odszukała, opowiedziała, jak ona to zrobiła, że zostawiła [dziecko], odeszła. No i potem ci [nowi] rodzice nie chcieli wydać tego dziecka. To był taki okres, że dużo Żydów było na tych wyższych stanowiskach. Była

sprawa sądowa i ona zabrała tę dziewczynkę, wyjechała do Izraela, ale z tą małą pisała do tej przyrodniej siostry, parę razy przyjeżdżała do tych rodziców, no bo oni prosili, że są bardzo zżyci z nią, że ją kochają, czy by mogli do niej pisać, a ona zezwoliła, żeby pisali, żeby się zaprzyjaźnili.

Ze trzy, cztery lata temu ta dziewczynka przyjechała jako dorosła osoba, ona już wyszła za męża, ma dwóch synów, mąż jest muzykiem, w Izraelu w jakiejś muzycznej szkole [uczy], synowie to samo. Przyjechali samochodem, nas odszukała i przyjechała z dyrektorem Teatru Żydowskiego w Warszawie. Najpierw nie mówili nic, a potem powiedzieli, że się u niego zatrzymała i że tutaj chciała nas odwiedzić. Zdjęć narobiła, gdzie mieszkała, o wszystko się dopytywała, zapraszała nas do Izraela. Jak wtedy ta matka się starała [ją odnaleźć] i tutaj jakiś czas była, to jeden dzień nocowała u nas i nam to wszystko opowiedziała, że to jeszcze musi być sprawa, że nie chcą dobrowolnie oddać, tak opowiadała nam ta matka.

Data i miejsce nagrania	2004-03-29, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"